

Temat tygodnia: Pracowita wiosna
[23 – 27.03.2020 r.]

Tematy dni: 1. Wiosenne porządki w domu; 2. Porządki w ogródku; 3. Co się dzieje w szklarni?; 4. Pracowite ptaki; 5. Wiosna lubi zielone

Drodzy Rodzice,

w kolejnym marcowym tygodniu zachęcamy Państwa do rozmów o wiosennych porządkach domowych i pracach, które wykonuje się wiosną w ogrodzie.

- Na podstawie własnych obserwacji, doświadczeń, publikacji internetowych porozmawiajcie z dzieckiem o roślinach rosnących w szklarni i ogrodzie botanicznym, a także o sposobach ich pielęgnacji.
- Porozmawiajcie o tym, co jest niezbędne, by rośliny mogły rosnąć (odpowiednie światło, temperatura, woda), a jeżeli będziecie mieli ochotę zasadźcie rzeżuchę, cebulę.
- W parku, lesie, ogrodzie, (o ile będzie to możliwe a jeśli nie to poszukajcie w Internecie), jak wyglądają wiosenne zwyczajne ptaków.
- Przeliczajcie przedmioty w zakresie dostępnym dzieciom, dokładajcie i odkładajcie elementy. Utrwalcie liczebniki porządkowe, pierwszy, drugi, trzeci..., np.; Który z kolei jest czerwony samochód?. Poszukajcie zabaw paluszkowych, które Wam w tym pomogą. Porównujcie liczebność zbiorów, poproście, by dziecko pokazało gdzie jest więcej, gdzie mniej, a może jest tyle samo...
- Podczas zabaw w domu utrwalcie przyimki: na, w, obok, za, przed.
- Pobawcie się w wykonanie pracy plastycznej z wykorzystaniem farb, plasteliny i materiałów przyrodniczych (nasion kukurydzy, kolorowej fasoli, grochu).
- Tańczcie, słuchajcie muzyki, ćwiczcie..., możecie uszyć z mamą woreczek do zabaw ruchowych, napełnić go grochem, ryżem, fasolą, piaskiem...

Kilka pomysłów na spędzenie czasu z dzieckiem:

- Rozmowy o egzotycznych roślinach, które mogą rosnąć w szklarniach.
- Oglądanie albumów o roślinności egzotycznej oraz rodzimej.
- Obserwowanie ptaków, próby ich rozpoznawania i utrwalanie nazw.
- Zabawy w przeliczanie elementów i porównywanie liczebności zbiorów.
- Zabawy w określanie: Który w szeregu jest...? – układanie różnych przedmiotów w szeregu i podawanie kolejności z wykorzystaniem liczebników porządkowych.
- Zabawa w szukanie rymujących się wyrazów.
- Czytanie opowiadań i wierszy, wspólne śpiewanie piosenek i recytowanie rymowanek.

Drodzy Rodzice proponujemy Wam zabawy:

- „Ciepło – zimno?”. Dziecko opuszcza na chwilę pokój, a R. musi schować wybrany przedmiot. Gdy przedmiot jest już dobrze ukryty, dziecko wraca. R. podpowiada szukającemu, mówiąc „ciepło”, jeśli zbliża się do szukanego przedmiotu, lub „zimno”, gdy się od niego oddala. Jeśli dziecko jest bardzo blisko szukanego przedmiotu mówimy: „gorąco”. Gdy za bardzo się oddali, mówimy: „mróz”. Gdy przedmiot zostanie znaleziony, zamieniamy się rolami i zabawa zaczyna się od początku.
- „Czego brakuje?” – R. rozkłada np.: cztery przedmioty np.: cebulę, klocek, piłkę, but. Dziecko przez chwilę przygląda się, w jakiej kolejności są ułożone. Następnie odchodzi na bok tak, by nie widzieć przedmiotów. W tym czasie R. zmienia kolejność dwóch z nich lub jeden zabiera. Na hasło: Prosimy! dziecko wraca do koła i musi powiedzieć, jakie zaszły zmiany, czego brakuje.
- „Robimy porządki” – zabawa przez działanie. R. oznajmia, że robimy wiosenne porządki: wycieranie kurzu w różnych miejscach, czyszczenie zabawek, klocków, mycie ich i inne (według możliwości dzieci).
- „Co to za ptak?” – R. podaje (np.: nazwy ptaków), dzieląc je na sylaby jaskółkę, bociana, kukułkę, skowronka – dzieci podają pełną nazwę oraz wskazują zdjęcie, obrazek właściwego ptaka. Następnie dzieci układają zdania dotyczące wyglądu ptaków oraz ich zachowań.
- „Gra w zielone” - Każdy z uczestników musi mieć przy sobie coś zielonego. R. prowadzi dialog z dzieckiem: R.: Grasz w zielone? Dz.: Gram. R.: Masz zielone? Dz.: Mam. R. podaje dziecku piłkę. Dziecko musi pokazać zielony przedmiot. Jeśli zapomni, daje fant. Na koniec dziecko wykupuje fanty – śpiewa piosenkę, mówi wiersz lub wykonuje prezentowane przez R. ćwiczenie gimnastyczne.
- „Zdanie z wyrazem zielony” – zabawa słownikowa. Przed dzieckiem leżą np. kolorowe klocki lub różne guziki. R. mówi zdanie, np. Zielone żaby. Zielony motyl. Zielona trawa. Mówiąc każdy wyraz, kładzie jeden klocek na środku. Każdy klocek powinien być w innym kolorze. Zadaniem dziecka jest powtórzenie zdania

powiedzanego przez R. i dołożenie do niego swojego słowa z jednoczesnym położeniem klocka (Zielone żaby kumkają. Zielone żaby kumkają i skaczą itp.)

- „Jakie to narzędzie?” - Rozpoznawanie i nazywanie narzędzi ogrodniczych. R. ma przygotowane obrazki przedstawiające różne narzędzia ogrodnicze – grabie, szpadel, łopata, konewka, wąż ogrodniczy, sekator, motyka (znajdziecie w Internecie). R. mówi nazwę narzędzia, dzieląc ją na sylaby. Zadaniem dzieci jest wysłuchanie nazwy.
- „Dobieramy rymy”- R. mówi słowa, np.: kura, wóz, noga, rower, koc, klasa, dzieci muszą dobrać rym do każdego wyrazu. R. może również przygotować obrazki do dobierania w pary.
- „Do czego to służy?” - R. gromadzi różne przybory do prac porządkowych w domu. Prezentuje każdy przedmiot i zadaje pytanie: Jak to się nazywa i do czego to służy?. Dzieci odpowiadają na pytania. R. zwraca uwagę na to, by odpowiadały zdaniami złożonymi.
- „Jak czystość naszego otoczenia wpływa na nasze zdrowie?” – pogadanka. R. zadaje dodatkowe pytania w celu usystematyzowania wiedzy dzieci: „Dlaczego należy dbać o higienę otoczenia?; Co się kryje w brudzie?; Komu przyjemniej jest mieszkać w uporządkowanym, czystym mieszkaniu?; Komu przyjemniej jest mieszkać w nieuporządkowanym, brudnym mieszkaniu?”.
- Zabawa: „Prawda czy fałsz” –R. mówi zdanie, jeżeli jest prawdziwe – dziecko klaszcze w ręce, jeżeli jest fałszywe – wstaje i tupie. Przykładowe fałszywe zdania: Mama jest młodsza ode mnie.; Psy mieszkają w gniazdach.; Domem człowieka jest dziupla.; Wieś jest większa od miasta.; Wieżowce to drewniane domy.
- „Dobieramy wyrazy w pary” – zabawa dla starszaków. R. prezentuje obrazki: nazwy połowy z nich zaczynają się ostatnimi głoskami wcześniej prezentowanych obrazków, np.: kura – arbuz; nożyce – ekran; rower – robot itp. (około 5, 6 par). Dzieci podają nazwy obrazków. R. wskazuje obrazek i mówi głośno jego nazwę, dzieci dobierają do niego inny – taki, którego nazwa zaczyna się ostatnią głoską nazwy tamtego.
- „Jaki to ptak?” – rozwiązywanie zagadek (kukułka, skowronek , jaskółka – Arkadiusz Maćkowiak). Rozpoznawanie ptaków po wyglądzie. R. ma przygotowane zdjęcia lub obrazki przedstawiające następujące ptaki: jaskółkę, kukułkę, skowronka.
To nie bocian, nie jaskółka. Krzyczy: kuku. To... (kukułka)
Jedna wiosna nie uczyni – to znane przysłowie. Ostre, długie jest jej skrzydło, krótki dziób na głowie. Ptaszek umie pięknie latać, robi w niebie kółka. A jej nazwa jest ci znana, to przecież... (jaskółka)
Mały, szary ptaszek. Krótki ma dziób, niedługi ogonek. Wiosną radośnie swym śpiewem wita dzionek. (skowronek)
- „Ułóż tak samo” –zrób puzzle. Dziecko ma obrazek przedstawiający np. osobę przy pracy w ogrodzie. Wykorzystaj ilustracje z gazet, reklam , ulotek. Dziecko przez chwilę przygląda się obrazkowi, mówi zdanie na jego temat, np. Pan grabi ziemię. Następnie R. (lub dziecko), rozcina obrazek na 2, 4, 6 części (cięcie pod skosem). Dzieci mają za zadanie złożyć obrazek od nowa.
- „Bociany” –, zdobywanie wiedzy przyrodniczej. Rozmowa na temat ptaków przylatujących do Polski na wiosnę. Omawianie zdjęć przedstawiających: budowanie gniazda, składanie jaj, wykluwanie piskląt, zdobywanie pokarmu przez ptasich rodziców, dorastanie młodych ptaków, naukę latania

Zabawy matematyczne:

- „Odczytywanie szeregów” – R. ustawia w szeregu przybory służące do prac porządkowych w domu – najpierw 4, 5, 6, 7 - elementowe, później coraz większe, np.: wiadro, gąbka, szufelka, szczotka; wiadro, gąbka, szufelka, szczotka, płyn do mycia okien; wiadro, gąbka, szufelka, szczotka, płyn do mycia okien, ściereczka do kurzu, mop. Na początku dziecko odgaduje po kolei nazwy przedmiotów i stara się zapamiętać ich ustawienie. Następnie R. zmienia kolejność ustawienia przedmiotów. Zadaniem dziecka jest wychwycić różnice i ustawić przedmioty w pierwotnym położeniu.
- „Umiem liczyć” – zabawy utrwalające umiejętność przeliczania, (w miarę możliwości dzieci), znajomość posługiwania się liczebnikami porządkowymi. R. prosi o przyniesienie określonej liczby przedmiotów. Dzieci układają przyniesione przedmioty jeden obok drugiego, nazywają je i mówią, którym z kolei jest dany przedmiot - pierwszy jest np.: czerwony, drugi żółty, trzeci niebieski, itd.;, starszaki –mogą podpisywać zbiorów za pomocą cyfr, mogą stosować znaki =, -, +, <, >. Każde dziecko ma do dyspozycji podkładkę obiadową, która zamieni się w dywanik i liczmany (kredki, klocki, nakrętki, itp.); i wykonuje polecenia R., np. „ Połóż na dywaniku , dwa, trzy ..., przedmioty. Policz przedmioty. Dołóż jeszcze dwa przedmioty. Policz przedmioty. Dołóż jeszcze dwa przedmioty. Policz przedmioty. R. może tę zabawę powtórzyć kilka razy z uwzględnieniem czynności dokładania i odkładania w miarę możliwości dziecka, starszaki podpisują zbiór liczmanów cyfrą. Pamiętamy zawsze zaczynamy liczyć , nie od raz, TYLKO JEDEN, DWA...

- „Pierwsze wiosenne kwiaty” –R. ma przygotowanych 7 pojemników (np. po jogurcie), które wykorzysta jako wazon. Na każdym z nich nakleja kolejną liczbę kropek od 1 do np.: 7. Ma również przygotowane szablony kwiatów – przynajmniej 28 sztuk. Dziecko może je przygotować samo. (narysować, wyciąć). Polecenia: Proszę przeliczyć pojemniki na kwiaty.; Proszę poustawiać pojemniki w kolejności od najmniejszej wskazanej liczby kropek do największej.; Proszę włożyć w każdy pojemnik tyle kwiatów, ile wskazuje liczba kropek przyklejona na pojemniku.; Ile jest kwiatów w pojemnikach pierwszym i trzecim?; Ile jest kwiatów w pojemnikach drugim i piątym?; Przeliczmy wszystkie kwiaty. R. pomaga dzieciom przeliczać.
- „Robimy porządek w szufladzie” –R. ma przygotowane np.: sześć (może być mniej lub więcej) pojemników, np. po jogurcie, które wykorzystacie jako pojemniki np.: na guziki, fasolę, groch, makaron, nakrętki. Na każdym z nich nakleja kolejną liczbę lub rysuje kropki... R. prosi aby dzieci przeliczyły pojemniki. Poustawiały pojemniki w kolejności od najmniejszej wskazanej liczby do największej. Prosi aby włożyły do każdego pojemnika tyle guzików, fasolek, ile wskazuje karteczka z liczbą lub narysowanymi kropkami przyklejona na pojemniku. Pytajcie: ile jest guzików w pierwszym i trzecim pojemniku? Kto wie, ile jest guzików w drugim i piątym pojemniku? Spróbujemy przeliczyć wszystkie guziki.
- Kto pierwszy do domu? – gra - ściganka. R. przygotowuje: planszę do gry z narysowaną trasą podzieloną na pola, pola-pułapki i pola-premie; dwa pionki i dwie kostki do gry z zakrytymi ściankami z sześcioma oczkami. Jeden pionek dostaje R., drugi należy do wszystkich dzieci – oba są ustawione na polu START, kredki, ołówki Grę rozpoczyna R. Rzuca jednocześnie dwiema kostkami do gry. Następnie przelicza na głos liczbę oczek na dwu kostkach. Przesuwa się do przodu o tyle pól, ile wynosi suma oczek na obu kostkach. To samo robią dzieci. Po kolei rzucają, liczą razem. Wygrywa ten, kto pierwszy dojdzie do mety. Na trasie gry są umieszczone pola-pułapki i pola-premie, np.: pole z kwiatkiem, – gracz przesuwają się dwa pola do przodu; pole z klatką – gracz czeka jedną kolejkę; pole z kałużą – gracz musi ją przeskoczyć, więc czeka, aż wyrzuci siedem oczek na obu kostkach. Dzieci mogą dorysować również skróty. Zaznaczają kilka pól zielonym kolorem. Gdy pionek stanie na tym polu, wówczas należy skrótem przesunąć go do przodu lub do tyłu.
- „Wiosenny obrazek” – (starsze dzieci) - rozpoznawanie kierunków na kartce. R. czyta dzieciom tekst, a dzieci rysują zgodnie z tekstem: Nadeszła wiosna. Na łące w prawym górnym rogu zaświeciło słońce. Na środku łąki fruwał kolorowy motylek. W lewym dolnym rogu wyrósł kwiatek. W prawym dolnym rogu rośnie drzewko. W lewym górnym rogu płynęła chmurka.
- „Gdzie co jest?” , R. w różnych miejscach umieszcza zabawki: misia na półce, lalkę w wózku, samochód obok garażu, bączek na stole, grę obok misia. Prosi dziecko, aby przyjrzało się uważnie wskazanym zabawkom i powiedziało, gdzie się one znajdują. Następnie dziecko układa zabawki w różnych miejscach i prosi R., by określił miejsce położenia danej zabawki. R. podkreśla określenia położenia: na, w, obok, na, za, przed.

Proponujemy także:

- „Gdzie zimą jest zielono?” –proponujemy wirtualną wycieczkę do szklarni lub ogrodu botanicznego. Zwróćcie uwagę na rodzaje roślin uprawianych w tych miejscach, sposób ogrzewania, sposób uprawy. zapytajcie : Co to jest szklarnia?; Do czego ona służy?; Czy pamiętacie nazwy roślin, jakie rosną w szklarni?; Czy w szklarni jest ciepło, czy zimno?; Co jest potrzebne roślinom, aby pięknie rosły?

Zabawa badawcza

„Mini szklarnia” – Przygotujcie ziemię, 3 przezroczyste pojemniki (słoiki), nasiona fasoli, rzeżuchy i cebulę, białe kartki, rękawiczki ogrodnicze, trzy kawałki tektury lub brystolu (10 x 5 cm) do zrobienia plaketek, gumki recepturki, wykałaczki, przybory do rysowania. Dziecko rysuje na kawałkach tektury nasionko fasoli, drobne nasiona rzeżuchy i cebulę w celu oznakowania pojemników. R. razem z dzieckiem ustala kolejność wykonywanych czynności. Można przygotować instrukcję obrazkową: wsypywanie ziemi do każdego z pojemników, wsadzanie nasion (rośliny). Zwraca uwagę na to, że w jednym pojemniku muszą być takie same nasiona. Dziecko wykonuje czynności według wcześniejszych instrukcji.

„Jasno, ciepło, mokro” – eksperyment. R. prowadzi rozmowę dotyczącą warunków, w jakich powinny wzrastać rośliny (odpowiednie naświetlenie, woda, właściwa temperatura). Odwołuje się do doświadczeń dziecka, pomaga mu zrozumieć, co jest potrzebne do życia roślinom. Proponuje eksperyment. Dziecko wykorzystuje przygotowaną wcześniej uprawę fasoli, cebuli i rzeżuchy, wybiera po jednym pojemniku z fasolą, rzeżuchą oraz cebulą i ustala, że te rośliny nie będą miały wody (oznacza je piktogramami). W następnych trzech pojemnikach rośliny nie będą miały światła (należy je nakryć stożkiem z czarnego brystolu i oznaczyć piktogramem). R. podkreśla, że nie wolno zdejmować stożka. Pozostałe rośliny będą miały światło, ciepło i wodę. Dzieci codziennie o określonej porze obserwują rośliny i rysują ich wygląd w kalendarzu obserwacji. Uwaga: w celu zaobserwowania wpływu temperatury na rozwój roślin jeden pojemnik można wystawić za okno.

Proponujemy zabawy plastyczne:

- „Fasolowy obrazek” – praca plastyczna. R. przygotowuje plastelinę lub masę solną i nakłada dzieciom np.: do prostokątnych pudełek po margarynie. Dzieci formują z tych materiałów prostokąty, koła, kwadraty lub trójkąty. W które wciskają różne nasiona: kukurydzy, fasolki, groch.
- „Cebula” – usprawnianie małej motoryki i koordynacji wzrokowo-ruchowej. R. poleca dzieciom narysowanie konturu cebuli palcami wskazującymi obu rąk jednocześnie, bez odrywania palców od kartki. Następnie dzieci rysują kontur kredkami, później mogą wykleić kontur np.: wałeczkami plasteliny.
- „Zielony obrazek” – malowanie farbami na dużym kartonie tego, co dzieci wyobraziły sobie w zielonym pudełku. „Zaczarowane pudełko” –R. przygotowuje pudełko w kolorze zielonym i prosi, aby dzieci do niego zajrzały. Pudełko jest puste, więc dzieci nic tam nie znajdują. R. prosi, aby sobie wyobraziły i namalowały coś, co tam mogłoby być. „Zielony obrazek” – malowanie farbami. „Mój zielony obrazek” – ćwiczenia w wypowiedaniu się na temat swojej pracy.

Proponujemy zabawy ruchowe:

- „Sadzimy cebule” . Dzieci i R. stają naprzeciwko siebie w odległości kilku metrów. Dziecko ma krążek i piłkę tenisową lub prawdziwą cebulę. Zadaniem jest donieść do swojego partnera na krążku piłeczkę lub cebulę, położyć na podłodze przed partnerem i wrócić na swoje miejsce. R. wykonuje to samo. Po kilku powtórzeniach zabawę można zorganizować w formie zawodów, kto szybciej?
- „Rób to, co ja!” – R. wykonuje ruchy naśladujące: zamiatanie podłogi, wycieranie kurzu, mycie okien, pranie ręczne, trzepanie dywanów itp. Dziecko odgaduje pokazane czynności i je naśladuje. Oczywiście można zamienić się rolami.
- „Rób tak – nie rób tak” – zabawa ruchowa. R. demonstruje różne ruchy, mówiąc jednocześnie: Rób tak! lub: Nie rób tak!. Zadaniem dzieci jest naśladowanie ruchów R., gdy usłyszą: Rób tak!. Kiedy usłyszą: Nie rób tak! stoją bez ruchu. Potem R. może zastąpić dziecko.

„Wiosna” – gimnastyka buzi i języka.

R. czyta tekst, pokazując odpowiednie ruchy – dzieci naśladują.

Języczek wybrał się do lasu na poszukiwanie oznak wiosny. Jechał na koniu (kląskają, uderzając szerokim językiem o podniebienie). Na łące zobaczył bociany (wymawiają kle, kle). Zatrzymał się na leśnej polanie (wymawiają prr). Zsiadł z konia, rozejrzał się wokoło (oblizują wargi ruchem okrężnym). Świeciło słońce, wiał delikatny wiatr (wykonują krótki wdech nosem, chwilę zatrzymują powietrze – bezdech – i długo wypuszczają ustami). Było ciepło i przyjemnie (uśmiechają się rozchylając wargi). Na skraju polany zakwitły wiosenne kwiaty zawile i sasanki. Pachniało wiosną (dzieci oddychają głęboko, wdychając powietrze nosem, wydychając ustami) języczek pochylił się i powąchał kwiaty (wdychając powietrze nosem, wydychając ustami) i kichnął (kichają, wymawiając apsik). W tym momencie zauważył przeciskającego się przez zarośla zasnętego jeża (ziewają; przeciskają język między złączonymi zębami). Zrobiło się późno. Języczek wsiadł na konia i pogalopował do domu („kląskają”, uderzając „szerokim” językiem o podniebienie).

Literatura - zapraszamy do czytania

- Ogrodnicy – słuchanie wiersza I.R. Salach. Ogrodnicy Iwona Róża Salach

Idą, idą ogrodnicy, tup!

Niosą grabki i łopatki, hej!

Będą spulchniać ziemię,

aby lekko było jej.

Puk, puk, puk łopatką,

szu, szu, szu grabkami,

tryśnie woda z koneweczki na nasze grządeczki.

Stuku puk motyką.

Drap, drap pazurkami.

Nasze skarby wysiewamy, o ogródek dbamy.

Po wysłuchaniu wiersza R. zadaje dzieciom pytania: „Kto poszedł do ogrodu?; Jakie narzędzia z sobą nieśli ogrodnicy?; Do czego służą grabie?; do czego służy łopata?; Po co jest konewka?; Co ogrodnicy wysiewają do ziemi? „

- „Wiosenne porządki” Jan Brzechwa
Wiosna w kwietniu zbudziła się z rana,
Wysła wprawdzie troszeczkę zasnana,
Lecz zajrzała we wszystkie zakątki:
– Zaczynamy wiosenne porządki.
Skoczył wietrzyk zamaszyście,
Poodkurzał mchy i liście.
Z bocznych drózek, z polnych ścieżek
Powymiatał brudny śnieżek.

Krasnoludki wiadra niosą,
Myją ziemię ranną rosą,
Chmury, płynąc po błękiecie,
Urządziły wielkie mycie,
A obłoki miękką szmatką
Polerują słońce gładko,
Aż się dziwią wszystkie dzieci,
Że tak w niebie ładnie świeci.
Bocian w górę poszybował,
Tęczę barwnie wymalował,
A żurawie i skowronki
Posypały kwieciem łąki,
Posypały klomby, grządki, I skończyły się porządki.

Drodzy Rodzice porozmawiajcie na temat treści wiersza, zwróćcie uwagę, by dziecko odpowiadało całym zdaniem: „Co zarządziła wiosna?”; „Kto uczestniczył w wiosennych porządkach?”; „Jakie czynności wykonywały poszczególne postaci?”; „Dlaczego wszyscy dookoła robią wiosenne porządki?”; „Czy wy w domach też robicie wiosenne porządki?”; „Na czym one polegają?”

Zielona żabka – słuchanie opowiadania B. Formy

Zielona żabka nad stawem mieszkała. Codziennie na olbrzymim liściu siadała i rozmyślała. – Ach, jaka jestem brzydka, zielona jak trawa, jak glony w stawie. Nie wyglądam wcale ciekawie. Kto taką brzydką zechce mieć za żonę. Dlaczego wszystko mam takie zielone! Nagle w pobliżu ważka usiadła. A żabka rzecze: – Jaka powabna. Wszyscy uwagę na nią zwracają, wciąż jej barwami się zachwycają. W trawie biedronka się pojawiła. – Czemu się smucisz, sąsiadko miła? – Biedronko, piękna twoja sukienka. Ciągłe zazdrośnie na nią ktoś zerka. Jam nieszczęśliwa w swojej zieleni, kolor mój nigdy już się nie zmieni. Wtem dumnie bocian przez łąkę kroczy. Otwiera mocno swe bystre oczy. – Tak tu zielono, moi kochani, że aż się w głowie kręci czasami. Serduszko żabce mocno zabiło. – Kiedy mnie ujrzy, nie będzie miło. Muszę czym prędzej schować się w trawie. Tymczasem bocian zerka ciekawie. Ponieważ jednak zielona była, to przed bocianem dobrze się skryła. Właśnie dla żabki jest przeznaczona świeża, soczysta barwa zielona.

Rozmowa dotycząca opowiadania: „Kto jest głównym bohaterem opowiadania?; Kogo żabka spotkała na łące?; Jaki problem miała żabka?; Dlaczego bocian nie upolował żaby?; Jak zwierzęta dostosowują się do warunków zewnętrznych?”.

„Gniazdo nad głową” – słuchanie opowiadania z „Przygód kilka wróbla Ćwirka” (fragment) Sławomir Grabowski, Marek Nejman

„Wiosna wybuchła gwałtownie. Oczywiście nikt nie słyszał żadnego huku. To się tylko tak mówi, gdy po długiej zimie raptem następuje ocieplenie. Wówczas nagle otwierają się pąki na drzewach, na łąkach rozkwitają pierwsze kwiaty, nad stawem drą się żaby, a na drzewach i płotach ptaki. Dokładnie tak właśnie stało się tego roku. Jeszcze w środę było szaro i cicho. A w czwartek przygrzało słońce i już od rana zaczął się wiosenny harmider. Najgłośniejsze były wróble. Zwłaszcza te cztery, które obsiadły wiejski płot. Były bardzo młode, więc nadrabiały miną i przechwalały się jeden przed drugim. – Odważny jestem! – pisał pierwszy. – Taki odważny, że ho, ho... – A ja najmądrzejszy! – wrzasnął drugi. – Ja jestem największy – pochwalił się najmniejszy. – Nie ma żadnych wątpliwości. Spojrzył pytająco na czwartego. Ale ten milczał. Wiercił się tylko niespokojnie i stroszył pióra. Na głowie sterczały mu zawadiacko dwa piórka. Jedno w lewo, drugie w prawo. Wiosenny wietrzyk kręcił nimi młynka. Wróbel, który uważał się za najodważniejszego nie wytrzymał tego milczenia i zapytał wprost: – A ty Ćwirku, jaki jesteś? – Fiu, fiu! – Ćwirek podskoczył, aż mu piórka zatańczyły jeszcze mocniej. – Ja... ja jestem chyba najgłodniejszy. Trzy wróble spojrzyły na siebie pytająco i zgodnie skinęły głowami. – Tak, tak – zaczęły smętnie – przydało by się choć ziarenko pszenicy... Ziarenko? Widzę je na środku podwórka! – Ćwirek podskoczył nagle. – No, kto pierwszy?! Wróble sfrunęły z płotu na ziemię i dalejze się ze sobą czubić. Chyba długo by tak wojowały, gdyby nie skoczyła między nie kura. Schwyciła ziarno i z głośnym gdakaniem natarła na malców. – Wynocha stąd, smarkacze! Bo zawołam koguta. Pierzchły wróble na cztery strony świata. I ten największy, i ten najmądrzejszy, i Ćwirek. A najszybciej – ten najodważniejszy. – Fiu, fiu! – już z bezpiecznej wysokości wrzasnął Ćwirek. – Ważny mi drób się znalazł! Zobaczysz, będę miał kiedyś cały worek pszenicy, ale figę dostaniesz! Zatoczył dwa kółka nad wielkim podwórkiem. Cóż za widok, z takiej wysokości! Za płotem zielone pola i łąki. Dalej błyszczące niczym lustro małe jezioro. A na nim ciemna ściana lasu. Upłynie jeszcze kilka tygodni i zrobi się wokół jedna wielka spiżarnia. Tu będzie można kłós na polu skubnąć, tam trochę słonecznika wyłuskać, ale to wszystko dopiero za jakiś czas, a teraz... – Teraz jestem głodny – zaczął wróbel siadając na brzegu rodzinnego gniazda, które jego rodzice uwili przemyślnie pod okapem dachu. – Mamo, jeść! – wrzasnął z całych sił. – Jestem głodny jak wilk! – Chyba jak jastrzęb! – poprawiła mama Ćwirkowa. –

Ale nic z tego! Jak widzisz, mamy teraz własne kłopoty. I odsunęła się nieco, ukazując wnętrze gniazda. – Fiu, Fiu... – zdziwił się Ćwirek. – Jajka? – A jajka, jajka – chrząknął nieco zakłopotany tata Ćwirek. – Ja w twoim wieku... – Tak czy inaczej – przerwała mu mama – nie jesteś już pisklęciem, Ćwirku. Musisz sam sobie radzić. Najwyższa pora założyć sobie własne gniazdo. Weź przykład ze swojego brata Maćka. Jaki samodzielny! Do miasta poleciał. Teraz mieszka koło młyna i żyje jak w puchu. – Samodzielność, życie jak w puchu – zaczął radośnie Ćwirek. – Fiu, Fiu, a czemu nie? Nic prostszego. Właściwie im szybciej, tym lepiej. Do widzenia! – Tylko uważaj, synku! – krzyknęła mama. – W górze na jastrzębie, a w dole na koty. Ćwirek pomknął jak strzała. Słońce przygrzewało coraz mocniej. Podstępny kot nigdzie się nie skradał, a jastrząb rozbójnik nie czyhał w powietrzu. Oj, jaki piękny był świat! – Znajdę gniazdo raz – dwa – mruknął wróbel do siebie. – Mało to teraz pustych stoi? Ale do młyna lecieć nie będę. Daleko i drogi nie znam. I nie wiem, co mnie tam czeka. A tu spokój i cisza. Można sobie poleniuchować. Na drzewach rosnących na skraju lasu wisały ptasie domki. Ładne zgrabne, z okrągłutkimi wejściami. Wprost zapraszały do wnętrza. – Nie najgorzej trafiłem – ucieszył się Ćwirek. – Zajmę pierwszy z brzegu. Bez zastanowienia zajrzał do środka, lecz cofnął się zaraz gwałtownie. Przez otwór wychylił się szpak i jak nie wrzaśnie: – Zajęte!!! Skoczył więc Ćwirek do drugiego domku. A tam to samo. I w trzecim, i w czwartym również. Wszędzie tylko ptasi wrzask: zajęte!!! Już całkiem zasapany znalazł wreszcie pusty domek. – Uff! – westchnął z ulgą i bez zastanowienia wlał do środka. Co się dzieje w ptasich gniazdach – pracowite Ciemno było, ale co tam. Nareszcie można będzie poleniuchować. Zaczął mościć się w najlepsze, gdy nagle w jasnym otworze pojawiła się głowa jakiegoś spóźnionego szpaka. – A co to znaczy?! – zdumiał się przybysz. – Wróbel w osiedlu szpaków?! Wynocha!!! No to co, że wróbel? – oburzył się Ćwirek. – Byłem tu, fiu, fiu, pierwszy... – Ja Ci dam pierwszego! – rozsierdził się szpak i wślizgnął się do środka. No i zaczęło się. Zatrzęsa się cała gałąź, poleciały pióra, a po chwili potargany Ćwirek zniknął w pobliskiej gęstwinie. Siadł jak niepyszny na gałązce i zaczął się doprowadzać do porządku. Oj, nie tak łatwo znaleźć wygodne mieszkanie. A tu trzeba się śpieszyć, bo słońce coraz niżej. Przecież po dniu następuje noc – pomyślał Ćwirek – a po słońcu ... burza. Co prawda, nie zawsze, ale za to najczęściej nieoczekiwanie. Raptem tuż obok Ćwirkowego dziobka przeleciał najpierw jeden, a później drugi kolorowy ptaszek. Wychylił się wróbel, zaciekawiony, i zobaczył na pobliskim drzewie dziuplę. Z niej to właśnie wylatywały niewielkie ptaki. – Nie wyglądają na siłaczy – ucieszył się. – Po prostu zajmę ich dziuplę i po krzyku. Łatwo powiedzieć! Wejście do środka było tak małe, że Ćwirek wsadził zaledwie głowę i utknął... – Co tu robisz! To moje mieszkanie! – usłyszał za sobą zniecierpliwiony głos. Zaparł się więc nóżkami z całej siły i jakoś wyswobodził. – Dobrze już, dobrze – mruknął. – I tak się nie zmieszczę. Ptaszek tym czasem precyzyjnie się swobodnie. – Ja myślę! Cały tydzień pracowaliśmy z żoną, żeby zamurować ten otwór! – pisnął radośnie. – Dla mnie jest w sam raz. Hopp! I znów precyzyjnie się na zewnątrz. Wkrótce nadleciała jego żona i przyniesioną w dziobie gliną wygładziła brzeg zgrabnego, niedużego wejścia. Ćwirek ze zdumieniem pokręcił głową. – Już wiem! – wykrzyknął. – Nazywasz się murarz. – Nie zgadłeś – zaśmiał się nieznajomy. – Jestem Kowalik! – Aha! – Ćwirek zrobił mądrą minę. – Więc na pewno wykuteś sobie tę dziuplę. – Znów nie zgadłeś. Ja tylko muruję. A kuje dzięcioł. – Fiu, fiu! To może i mnie wykuje jakieś wygodne mieszkanie. – Żadne fiu, fiu. Dzięciołowi co innego w głowie. Zresztą, jak go spotkasz, sam się wszystkiego dowiesz. – Wolałbym się raczej dowiedzieć, gdzie jest jakieś wolne gniazdo – rzekł smętnie Ćwirek. Kowalikowi zrobiło się żal wróbla. Poszeptał chwilę z żoną i powiedział: – Widziałem nad stawem puste gniazdo trzcinia. Może tam spróbujesz szczęścia... Nad wodą rzeczywiście było gniazdo jak się patrzy. Głębokie, nie za duże i nie za małe, i na dodatek puste. Kołysało się lekko pomiędzy czterema smukłymi trzcinami. – Fiu, fiu! To rozumiem – uradował się wróbel. – Mieszkanie wygodne, z widokiem na staw. Zamieszka tu! Może nawet zostanę rybakiem? Tym razem bez trudu zmieścił się w gnieździe. Można się było rozgościć, odpocząć. Ale szczęście trwało krótko. Niespodziewanie na niebie pojawiły się ciemne chmury. Zerwał się wiatr i zaczęło padać. Trzciny ugięły się raptownie i gniazdo zakotłosało się jak szalone. – O, rety! – pisnął skołowany Ćwirek. – Przecież nie jestem marynarzem! Cały świat wiruje. Jeszcze dostanę morskiej choroby. Wracam na ląd! Długo leciał w strugach deszczu, zanim znalazł suche miejsce pod liściem łopianu. Ulewa ustała, ale szybko zapadł zmrok. Wróblowi zrobiło się smętnie. Cóż – pomyślał – chyba nic gotowego nie znajdę. Nie taka to prosta sprawa z tym leniuchowaniem. Będę musiał sam zbudować gniazdo. Może nawet tutaj. Sucho tu i zacisznie. Siedząc tak w zamyśleniu, nie spostrzegł niebezpieczeństwa: tuż za nim czał się kot i już szykował się do skoku... a tu raptem pac! Z drzewa spadła wielka kropla. Obejrzał się Ćwirek i zajrzał wprost w kocie ślepie. A kocisko właśnie niczym sprężyna hop! Na niego. – Ratunku!!! Ćwirek zdążył uciec w ostatniej chwili. Tylko parę piórek zostało w kocich pazurach. Strwożony wróbel wzbił się jak strzała w górę. Było tak ciemno, że nie zauważył przed sobą wielkiej kupy chrustu. Wylądował na niej z trzaskiem. Rozejrzał się wokół. Wszystko wskazywało, że trafił w bezpieczne miejsce. Z ulgą zaczął więc stroszyć pióra, zmieniając się powoli w puszystą kulkę. Był zmęczony. Tyle przygód w pierwszym dniu prawdziwej wiosny. – Tu kocur nie dotrze – westchnął i przymknął oczy. – Miejsce w sam raz na gniazdko, fiu, fiu! – I zasnął. Ranek wstał rześki i słoneczny, Ćwirek spał jeszcze, gdy nad jego głowę rozległy się dwa uderzenia. Łup, łup! Otworzył zaspane oczy. – Uff! – usłyszał nad sobą gruby głos. – Nareszcie w domu. Już dość miałem tej Afryki. – A ja dość miałem tej długiej podróży... – A cóż to! – rozsierdził się Ćwirek, wyskakując z chrustu. – Któż to bez pytania tupie i gada w moim domu?! Ze zdumieniem zobaczył, że jego przypadkowe i wygodne schronienie, to zawieszona na czubku drzewa wielkie gniazdo, w którym

moszczą się właśnie dwa bociany. – O rety! – pisnął. – Zająłem bocianie gniazdo. Znowu wszystko na nic! – Czy ja dobrze widzę? – spytał bocian bocianową. – Czy tam w dole coś się rusza? – Eee... – bocianowa wyteńczyła wzrok. – To mucha... albo wróbel. – Wróbel – potwierdził przerażonym szeptem Ćwirek. – Bardzo przepraszam! Chciałem tu założyć gniazdko... pomieszkać... ale... Zaraz się wyniosę. Bociany popatrzyły na siebie i wybuchnęły śmiechem. – A mieszkaj sobie – zaklekotały. – Cóż za różnica. Jak się nazywasz? Bo my jesteśmy rodziną Klekotów. – Choć w Afryce – dodał bocian z godnością – mówią do mnie mister Klekotek. – Nazywam się Ćwirek! – wrzasnął radośnie wróbel. – Dziękuję szanownemu państwu za pozwolenie. A czy kot... fiu, fiu...nie zagląda tu przypadkiem? – Co?! Ta futrzana żaba z wąsami? – zaśmiał się bociek. – Żartujesz chyba, wróbelku! Ćwirek już dalej nie słuchał. Uszczęśliwiony, rzucił się do budowy własnego gniazdka. W powietrzu złapał jakiś włos, z ziemi uniósł suchą trawę, to znów wyciągnął piórko zagubione wśród chwastów. A ćwierkał przy tym, a podśpiewywał. Będę miał gniazdko. Własne, małe. A nad głową – drugie, duże. I tak powoli powstawało Ćwirkowe mieszkanie. Nieporządne, bo nieporządne, ale najważniejsze, że zbudowane samodzielnie. Usłyszały o tym trzy wróbelki, które jeszcze wczoraj razem z Ćwirkiem leniuchowały na płocie. Przyleciały pod bocianie gniazdo i dalej się przechwalać. Zupełnie jak wczoraj. – Ja jestem najodważniejszy! – A ja naj... – A ja.. – A ja mam własne gniazdo! – wykrzyknął na to Ćwirek. – I mówię wam, że strasznie ciężko znaleźć gotowe. A wybudować własne – to wielka przyjemność.

Rozmowa dotycząca treści opowiadania: „Kto jest głównym bohaterem opowiadania?; Co robią ptaki na wiosnę?; Jakie rady dała Ćwirkowi jego mama?; Gdzie Ćwirek szukał mieszkania?; Z kim zamieszkał wróbelek?”.